

OGIEŃ, KTÓRY ZAPALA INNE OGNIE

JORDANOWY DUCH APOSTOLSKI

Ks. Milton Zonta SDS
Przełożony Generalny



TOWARZYSTWO BOSKIEGO ZBAWICIELA - SDS
List pastoralny do salwatorianów
8 grudnia 2023



*„Najmniej raz w tygodniu sprawdzaj,
czy wszędzie w Towarzystwie
panuje DUCH APOSTOLSKI.
Jeśli gdzieś go brakuje,
módl się ze wszystkich sił
i wprowadzaj go wszędzie,
przepełniony świętym zapałem!”*

Błogosławiony Franciszek Jordan - DD I, 197

SPIS TREŚCI

Wstęp	3
Osoby żyjące modlitwą	7
Postępować zawsze według Ducha	11
Tożsamość i poczucie przynależności	15
Moc świadectwa	19
Ciągle formowanie się dla misji	23
Niezmordowana gorliwość apostołska	27
Transparentność i odpowiedzialność	31
Życ na sposób paschalny	35
Pokora – moc, która ewangelizuje	39
Ubóstwo jako cenna perła	43
Zakończenie	49

ŚWIECĄCA POCHODNIA

OGIEŃ, KTÓRY ZAPALA INNE OGNIE

Jordanowy duch apostołski

1. Drodzy Współbracia, przyjmijcie serdeczne pozdrowienie w Jezusie Chrystusie, naszym Boskim Zbawicielu. Piszę do Was ten list z ogromnego kraju, jakim są Indie, gdzie odwiedzam współbraci żyjących w najbardziej zaludnionym kraju na świecie. Indie, jak wiemy, są pierwowzorem o najwyższym znaczeniu dla misji salwatoriańskiej. To właśnie na tych odległych ziemiach urzeczywistnił się charyzmat misyjny, który płonął w sercu błogosławionego Franciszka Marii od Krzyża Jordana. Już jako student teologii sporządził on sobie listę świadków o wielkiej gorliwości apostołskiej, którzy stanowili źródło inspiracji na drodze jego powołania. Chciał podtrzymać płonący w swoim sercu gorejący i świetlisty ogień proroka Eliasza, Jana Chrzciciela, Pawła z Tarsu, Franciszka Ksawerego i wielu innych. Później przyswoił sobie uwagę św. Grzegorza: „*Kto nie płonie, nie zapala*” (DD I, 186), a nawet cytat od św. Jana Chryzostoma: „*Jeden, który ma ogień gorliwości dla wiary, może sprowadzić cały naród na prawą drogę*” (DD I, 200) i dewizę św. Ignacego: „*Idźcie w imię Najwyższego i zapalcie wszystkich!*” (DD II, 21).



Ks. Milton Zonta SDS
PRZEŁOŻONY GENERALNY

2. Faktycznie, ci, którzy poznali bł. Franciszka Jordana, często sięgali do obrazu OGNIA, aby opisać jego życie duchowe i jego pasję dla ewangelizacji. Inni odnoszą się do jego determinacji i tęsknoty, by Dom Macierzysty stał się „**szkołą stawania się apostołami**”. Tam Założyciel zwykł budzić entuzjazm młodych ludzi tymi słowami: „*Jesteśmy powołani do apostołatu, do głoszenia słowa Bożego. (...) Jak potężne jest działanie apostoła, który jest przeniknięty miłością!*”¹. Co więcej, w niezliczonych listach, które napisał do misjonarzy, czynił zalecenia tego rodzaju: „*Bądź prawdziwym apostołem dla tych wszystkich biednych ludzi...*”². „*Obyście wszyscy byli prawdziwymi apostołami Jezusa Chrystusa*”³. Ów wymiar apostołski i misyjny był tym, co najbardziej pragnął ożywić w Kościele. Dlatego zapalony przez niego ogień rozprzestrzenił się na cały świat i płonie do dziś. Chodzi o nowy ogień, którego dynamizm wyraża ignacjańskie motto duchowe: „*ogień, który zapala inne ognie*”. Ogień, który pali serce, który przemienia życie i pobudza do niesienia Jezusa Chrystusa w różne rzeczywistości naszych czasów, z odwagą, kreatywnością i zdecydowaniem.
3. Jednak, a zakładam, że wszyscy się z tym zgadzamy, niekiedy nasz zapal apostołski (osobisty i wspólnotowy) zdaje się słabnąć, zmniejszać się lub stawać się letni. Tam, gdzie tak się dzieje, powołanie salwatoriańskie traci w konsekwencji swoją ewangelizacyjną moc, zamyka się w sobie i wpada w chorobę. Pragnąc, aby nasza posługa apostołska coraz bardziej tętniła autentycznym życiem, które zaszczepli w innych, chciałbym zaproponować wam tę refleksję na

1 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 4 czerwca 1897 r.

2 JORDAN, Franciszek. List do O. Feliksa Buchera, 13 września 1894 r.

3 JORDAN, Franciszek. List do współbraci ze St. Nazianz, USA, 24 maja 1899 r.

temat **powołania apostołskiego** jako niezbywalnej wartości naszej misji w Kościele i z Kościołem. Spośród różnych treści z „PRZEMÓWIEN ZAŁOŻYCIELA” wybrałem jego główne **interpelacje apostołskie**, aby one pomogły nam kształtować nasze myślenie, odczuwanie i życie dzisiaj.

4. Treści te, ujęte w 10 TEMATÓW, wskazują to, co istotne w naszym salwatoriańskim życiu, to znaczy duchowość apostołską, będącą oliwą, która sprawia, że żyjemy z pasją dla Ewangelii i która podtrzymuje płonący ogień naszej misji. W trakcie pisania tej refleksji przypomniało mi się wiele spotkań i rozmów, które odbyłem z grupami seminarzystów salwatoriańskich. To młodzi ludzie, pochodzący z najróżniejszych kultur, wizji i doświadczeń kościelnych, wszyscy jednak jednakowo spragnieni spójności i autentyczności apostołskiej. Właśnie to zainspirowało mnie do napisania tego listu, wyobrażając sobie trzech młodych salworianów (*Filipa, Jakuba i Mateusza*), odpowiadających na **apostołskie interpelacje Założyciela** i komentujących je. Zapewniam Was, że warto poznać zdanie tych młodych mężczyzn i wielu innych, którzy pragną podążać śladami błogosławionego Franciszka Jordana. Tym jednak, czego pragnę nade wszystko, jest, aby każdy salworianin poczuł w sobie to wyzwanie, by nie pozostawić bez odpowiedzi żadnej z „prowokacji Założyciela” i by pogłębić bogactwo swojej duchowości i ciągle zaproszenie do „*kroczenia śladami świętych apostołów*”⁴.

4 JORDAN, Franciszek. *Regulae I. Gradui SAI accommodatae*, Romae 1882, cap. III [DSS I, p. 23].



OSOBY ŻYJĄCE MODLITWĄ



- „Chciałbym wam ponownie zwrócić uwagę na jeden punkt. Apostolat, wypełnienie waszego wzniesłego zadania wymaga modlitwy! Nie łudźcie się! Jeśli chcecie spełnić swoje zadanie i być apostołami, jeśli chcecie dokonać wielkich rzeczy, bądźcie ludźmi modlitwy!⁵
- Nasz czas potrzebuje ludzi modlitwy. Na co zda się cała nasza praca i nasze zmagania, mówienie i pisanie, jeśli zabraknie Bożej pomocy?⁶
- Na cóż zda się wszystko inne, cierpienia, prace i zamiary nawrócenia wszystkich ludów, jeśli nie staniecie się święci?⁷
- Czy sądzicie, że św. Franciszek Ksawery dokonałby tego wszystkiego, gdyby swoje rozmyślanie i modlitwę ograniczył do minimum?⁸

5 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 5 stycznia 1900 r.

6 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 15 lipca 1898 r.

7 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 20 kwietnia 1894 r.

8 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 2 grudnia 1898 r.

5. Jak ważne jest dla mnie słyszeć Założyciela, który podkreśla, że modlitwa jest żywotnie ważna dla salwatorianina!

Co więcej, słyszeć go, który nam uświadamia, że na drodze naszego powołania nie ma sprzeczności między działaniem i modlitwą. Nasze działanie apostołskie, jakkolwiek ważne by było, bez wymiaru mistycznego, staje się czystym aktywizmem lub zwykłą filantropią. Oczywiście, Założyciel tego nie mówi, ale drogę do stawiania się „ludźmi modlitwy” odnajdujemy przede wszystkim we wzorze życia modlitwą, którego on i salwatorianie pierwszej godziny nauczyli nas swoimi słowami i swoim przykładem. Życie modlitwy pierwszych misjonarzy, choć wyznaczone pewnymi godzinami lub praktykami pobożnymi, nie sprowadzało się do pewnego rodzaju pietyzmu właściwego ich czasom. W ten sposób przez świadectwo, które otrzymaliśmy, czujemy się pobudzeni do wzmocnienia duchowości postęgi apostołskiej – w sposób zaproponowany przez św. Ignacego – by modlić się zawsze i wszędzie. Takie życie duchowe zakłada praktykę nieprzerwanej modlitwy, kontemplacji w działaniu, bycia w pełni zjednoczonymi z Jezusem Chrystusem i całkowicie włączonymi w świat razem z Nim. Innymi słowy, działanie apostołskie ma być odbiciem tego, co ktoś nosi w swoim wnętrzu.



JAKUB

6. Słuchając słów naszego kochanego Założyciela, przyszło mi na myśl, że w większości naszych salwatoriańskich domów centralne miejsce zajmuje nadal sposób modlitwy wywodzący się z tradycji monastycznej, to znaczy odmawianie liturgii godzin o określonej porze dnia. Choć jestem młody,



MATEUSZ

zdałem już sobie sprawę, że ten sposób modlitwy, kiedy nie towarzyszy mu modlitewna lektura Biblii, może stać się bardzo niewystarczający. Zdarza się często, że słucha się słów uszami, a modlitwy wypowiada wargami, ale serce pozostaje całkowicie nieobecne. Jeśli natomiast modlitwa dociera do serca, oczyszcza je, a tym samym bogatszym czyni nasze doświadczenie wiary. Kiedy Ewangelia przechodzi do serca – tak mawiał mój mistrz nowicjatu – pomaga nam żyć wiarą od wewnątrz, przekształcając nasze kryteria, postawy i uczucia, tak abyśmy utożsamiali się ze słowami i gestami Jezusa, naszego Zbawiciela.

***NIE ŁUDŹCIE SIĘ! JEŚLI CHCECIE
SPEŁNIĆ SVOJE ZADANIE I BYĆ APOSTOŁAMI,
JEŚLI CHCECIE DOKONAĆ WIELKICH RZECZY,
BĄDŹCIE LUDŹMI MODLITWY!***

7. Dla mnie jest również jasne, że nie możemy już dłużej zadowalać się jednogodzinnym codziennym spotkaniem modlitewnym z Bogiem. Naturalnie, że odmawianie liturgii godzin jest ważne i konieczne, ale Bóg, nasz Ojciec, nie mieszka jedynie w kaplicy. Dlatego raduje mnie, że Założyciel motywował nas, abyśmy „byli ludźmi ducha”, zdolnymi odnajdywać Boga w życiu osób, w naszej działalności apostołskiej, w wielkich i małych wydarzeniach. Poznałem salwatorianów, którzy rozpoczynają dzień od chwili ciszy, czytając i rozważając czytania z liturgii dnia. Niektórzy z nas, nawet, wykorzystują media elektroniczne jako narzędzie dla swojej codziennej



FILIP

medytacji. Te nowe technologie są nieodzownym zasobem naszych czasów i nie może być nam obca wielka różnorodność sposobów i preferencji, które odżywiają ducha, pomagają odzyskać utracone siły i odnawiają nas wewnętrznie do podjęcia zadania ewangelizacji. W każdym razie, jeśli czegoś możemy być pewni, to tego, że bez głębokiego życia duchowego nie można pełnić żadnej posługi apostołskiej.



POSTĘPOWAĆ ZAWSZE WEDŁUG DUCHA



- „Jest zatem bardzo ważne, abyśmy prosili o pomoc Ducha Świętego, abyśmy, tak jak apostołowie, byli unanimes, abyśmy byli zjednoczeni w Duchu Świętym, abyśmy byli jednego serca.
- Cóż zdziałamy jako apostołowie, jeśli nie będzie nam towarzyszyć pomoc Ducha Świętego? (...)
- Bez pomocy z góry nie rozpoznamy wrogów, nie będziemy mieli siły, aby im się przeciwstawić
- Cóż zdziałamy, jeśli nie zachowamy jedności?
- Cóż tak niewielki zastęp może zrobić wobec tak wielu wrogów, jeśli nie będzie wewnętrznie zjednoczony?”⁹

9 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 11 czerwca 1897 r.



MATEUSZ

8. Jeśli chcemy być naprawdę uczciwi wobec naszego Założyciela i zrozumieć jego pytania, wypada pamiętać, że był on dzieckiem swoich czasów. Dla przykładu, zawsze zalecał ów unikalny model wspólnoty oparty na przestrzeganiu reguł. I jak wiemy, niezliczone rzesze salwatorianów były formowane na tej drodze doskonałości, która funkcjonowała przez długi czas. Model obserwacji, który przyniósł owoce świętości i wspaniałe przykłady życia apostoelskiego. Z tego jednak, co widzimy w naszych czasach – poruszeni odnową Soboru Watykańskiego II – siła życia wspólnoty apostoelskiej leży nie tyle w przestrzeganiu norm czy dyscypliny, ale jest inspirowana i podtrzymywana przez życie zakorzenione w Jezusie Chrystusie. Z drugiej strony, nie przestaje być zadziwiającym to, że Ojciec Założyciel podkreślał, abyśmy nauczyli się przywoływać Ducha Świętego. Rzeczywiście, to Duch Święty, często zapominany w naszych modlitwach, jest źródłem prawdziwej komunii i łączy nas z naukami Ewangelii w każdym czasie i miejscu. Innymi słowy, siła napędowa musi pochodzić od Ducha Świętego, który przemienia życie osób, ponieważ nigdy nie będzie misji bez pomocy Ducha Świętego.

***CÓŻ ZDZIAŁAMY
JAKO APOSTOŁOWIE,
JEŚLI NIE BĘDZIE NAM TOWARZYSZĄC
POMOC DUCHA ŚWIĘTEGO?***

9. Bardzo lubię myśleć, że pochodzimy z różnych narodów, najróżniejszych języków i kultur. Ta wielokulturowość jest bez wątpienia bardzo znaczącym bogactwem naszej tożsamości jako salwatorianów. Byłoby jednak złudzeniem sądzić, że aby osiągnąć jedność, do której dążymy, wystarczą nasze siły. Dar jedności, o którym mówi Założyciel, jest łaską, którą tylko Duch Święty może nam przynieść, aby uczynić przesłanie Ewangelii bardziej wiarygodnym. Z drugiej strony, nie możemy być nieostrożni i nie doceniać mocy złego, który działa pośród nas. To tak prawdziwe, czego często boleśnie doświadczamy w naszych wspólnotach, jak wyjaśnił papież Franciszek, że czasami istnieją: „...różne formy nienawiści, podziału, oszczerstwa, zniestawienia, zemsty, zazdrości, pragnienia narzucenia za wszelką cenę własnych idei, aż do prześladowań, wydających się bezlitosnym polowaniem na czarownice”.¹⁰ Jeśli nie rozpoznamy/uznamy tej mocy zła, o którym mówi Założyciel, będziemy narażeni na zakłamanie i przeciętność. Któregoś dnia ktoś we wspólnocie mówił właśnie o tym: abyśmy wzmogli czujność i walczyli z pokusą światowości, wzywając pomocy Ducha poprzez energiczny zmysł apostołski w czas modlitwy i wspólnej ewangelizacji.



FILIP

10. Myślę, że słowa Założyciela można by oddać w następujący sposób: jesteśmy powołani, by „pracować jak mężowie apostołscy” w mocy Ducha Świętego. Dla mnie, jest to więcej niż wystarczające, aby doprowadziło mnie do myślenia, że nie jesteśmy supermenami, ani jedynie „kolegami z pracy”. Nade wszystko jesteśmy „ludźmi wiary”, którzy usłyszeli wezwanie

10 FRANCISZEK. Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, nr 100.



JAKUB

do naśladowania Jezusa Chrystusa. Duch Święty jest protagonistą misji. On jest Tym, który prowadzi nas na drodze kroczenia w jedności w różnorodności i wypełniania misji apostołskiej w jedności i komplementarności. Nadto, Założyciel przestrzega nas przed pokusą, która wciąż ujawnia się jako pułapka w życiu apostołskim. Jest nią myślenie, że rezultaty zależą jedynie od naszej zdolności do działania i planowania. Jeszcze poważniejsze jednak jest to, kiedy zarażeni „wirusem indywidualizmu”, przechodzimy do działania w zupełnej izolacji od innych. Z wielkim smutkiem, mogę powiedzieć, że doświadczyłem tego antyświadcstwa salwatorianów, którzy działają bez komunii, w relacjach opartych na rywalizacji i w nadmiernym poszukiwaniu osobistych sukcesów. Dlatego pociesza mnie to, że Założyciel angażuje się, aby nam przypomnieć, że misja nie jest dziełem „jednostek”. Misja jest realizowana w komunii. I dlatego bez „światła z wysoka” nie osiągniemy niczego solidnego i trwałego w posłudze apostołskiej, do której zostaliśmy wybrani. To Duch Święty sprawia owocność naszego apostołstwa!



TOŻSAMOŚĆ I POCZUCIE PRZYNALEŻNOŚCI



- „Dlatego zastanówcie się, dobrze rozważcie wasze powołanie, do jakiego powołania zostaliście wezwani, do czego doszliście!
- Często pytaj siebie, do czego doszedłeś! Do jakiego zgromadzenia przyszedłeś?
- Jaki cel sobie postawiłeś? (...) Czymże jest, zostawić wszystko i iść za Chrystusem!¹¹
- Naszym głównym zadaniem jest naśladowanie Zbawiciela. (...) Jeśli nosimy nazwę Boskiego Zbawiciela, musimy się również starać naśladować Zbawiciela świata (...) jak moglibyśmy zatem nie naśladować Zbawiciela świata?”¹²

11 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 4 lutego 1898 r.

12 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 22 grudnia 1899 r.

11. Bardzo interesujące jest zwrócenie uwagi, że potrzebujemy dobrze „przemyśleć i przebadac” nasze powołanie. Trzeba nam tego, z jednej strony, ponieważ decyzja o podjęciu powołania do salwatoriańskiego życia apostołskiego nie jest drogą oczywistą. Z drugiej strony jest to przestroga, by nie wpaść w pokusę ulokowania się w życiu salwatoriańskim bez duchowej żywotności. Tożsamości salwatoriańskiej nie można przeżywać tak po prostu, jakbyśmy byli członkami klubu czy czegoś podobnego. Stąd zażyłość z Jezusem w osobistej modlitwie i w Eucharystii jest pierwszorzędnym warunkiem dla nas, którzy zostaliśmy powołani do salwatoriańskiego życia apostołskiego. Nasza opcja życiowa, by zostawić wszystko i pójść za Chrystusem, wymaga stałej refleksji, towarzyszenia i modlitwy. Często cieszę się widząc w naszych domach ikonę Boskiego Zbawiciela, bo to On inspiruje i ukierunkowuje wszystko, czym jesteśmy i co robimy, i wyjaśnia treść naszego orędzia. Błogosławiony salwatorianin, który umie przeżywać z radością swoją przynależność do Towarzystwa, a w życiu we wspólnocie braterskiej rozpoznaje/uznaje swoją tożsamość, ponieważ będzie stawał się coraz bardziej osobą fascynującą i zdolną do wielkiej duchowej płodności.



FILIP

12. Dla mnie jest bardzo ważne, abyśmy byli formowani ze świadomością, że jesteśmy Towarzystwem, które ma swój własny i oryginalny sposób misji apostołskiej. Tak, że niemożliwe jest przeżywanie powołania salwatoriańskiego w sposób neutralny lub dowolny, jak tylko wychodząc od tożsamości osób konsekrowanych do apostołstwa. W teologii życia zakonnego tę formę



JAKUB

wyjaśnia się w oparciu o trzy ściśle zjednoczone i zintegrowane elementy. Są to: życie duchowe (mistyka), życie braterskie (wspólnota) i życie w służbie innym (apostolstwo).¹³ Te trzy elementy stanowią klucz do wypełniania misji bycia uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, dając Go poznać wszystkim ludom i we wszystkich miejscach. Jestem przekonany, że nie biorąc pod uwagę tych elementów, które definiują nasz styl apostołski, niezależnie od tego, jak skuteczne byłyby nasze dzieła, pozostaną one działaniami administracyjnymi opartymi na kryterium samozachowawczym. W tym temacie warto przypomnieć sobie radę Założyciela, którą zwykł był przytaczać o. Pankracy Pfeiffer: „*Możecie zorganizować wszystko, co chcecie, ale jeśli ludzie nie mają ducha, wszystko pójdzie na marne*”.¹⁴

**DLATEGO ZASTANÓWCIE SIĘ,
DOBRZE ROZWAŻCIE WASZE POWOŁANIE,
DO JAKIEGO POWOŁANIA
ZOSTALIŚCIE WEZWANI,
DO CZEGO DOSZLIŚCIE!**

13. Nie wiem, co myślicie o aspekcie apostołskiego ukierunkowania, które otrzymaliśmy od Założyciela. Według mnie jednak w żadnym momencie nie powiedział nam, CO powinniśmy robić, ale raczej skupia się na tym, JAK powinniśmy przeżywać



MATEUSZ

13 Życie zakonne apostołskie znajduje swoją pierwotną inspirację w tym fragmencie Ewangelii: „*przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. (...), aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki...*” (Mk 3, 13-14).

14 PFEIFFER, Pankracy. Intercambio de Ideas [Wymiana myśli], p. 336.

specyfikę naszego apostołskiego powołania w różnych kontekstach i miejscach. Dlatego też rozeznawanie dotyczące środków apostołskich, jakimi mamy się posługiwać my, salwatorianie, - tak mawiał nasz mistrz nowicjatu - jest zadaniem nieodzownym i obowiązkowym. Oznacza to, że jesteśmy nieustannie pobudzani do badania prawdziwej tożsamości dzieł salwatoriańskich, aby przekonać się, czy są one zgodne z apostołską wizją Założyciela. W żadnym miejscu imię „salworianin” nie powinno stać się zwykłą nazwą. Jakim błogosławieństwem byłoby, gdyby pierwszym celem naszych dzieł noszących nazwę „**Boskiego Zbawiciela**” była pomoc ludziom, aby POZNAWALI jedynego Boga Ojca, objawionego w słowach i czynach Jezusa Chrystusa! Owszem, czasy się zmieniają i będą się zmieniać, ale to będzie zawsze istotny i niezbywalny element naszego powołania i każdego salwatoriańskiego działania apostołskiego.



MOC ŚWIADECTWA



- „Zostaliśmy powołani do tego, aby pracować, aby wszyscy poznali Boga prawdziwego i Tego, którego On posłał, Jezusa Chrystusa! (...) – jak już często mówiłem – przede wszystkim przykładem, a następnie słowem.
- Jakim sposobem proboszcz każdego kościoła zagrzewa lud, jeśli nie daje przykładu?
- Jeśli przykład zaprzecza słowom, jak możecie cokolwiek czynić?¹⁵
- Macie być solą ziemi i światłem świata. Ale jak macie wykorzeniać z ludzi ducha świata, jeśli sami go nabędziecie?”¹⁶

15 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 11 marca 1898 r.

16 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 22 marca 1901 r.

14. Niezliczoną ilość razy czytałem fragmenty, w których Założyciel wyjaśnia salwatoriańską metodologię apostołską tymi słowami: „*przede wszystkim przykładem, a następnie słowem*”. Jednocześnie wszyscy znamy w historii Kościoła długą listę mężczyzn i kobiet Bożych, którzy poważnie potraktowali ten sposób ewangelizowania własnym życiem. W naszym Towarzystwie są takie „osoby-znaki”, które wskazywały i nadal wskazują na apostołską świętość Założyciela. Mówię o tych salwatorianach, którzy dali poznać Boskiego Zbawiciela nie w teorii, ale poprzez przykładowe świadectwo własnego życia. Co więcej, kiedy opisuje się życie Założyciela, bardzo często jest wskazywany ten klucz wiarygodności jego gestów, zawsze naznaczonych pokorą, prostotą, bliskością i spójnością. Jak nie wziąć pod uwagę tego nauczania dzisiaj, gdy żyjemy zanurzeni w kulturze obrazów? W dzisiejszych czasach, o wiele bardziej niż poprzez słowo, nasz apostołat musi wcielić w życie orędzie Ewangelii. Nie ma innej i lepszej drogi, jeśli chcemy przynosić owoce tak jak uczynili to apostołowie.



MATEUSZ

**JAK JUŻ CZĘSTO MÓWIŁEM –
PRZEDE WSZYSTKIM PRZYKŁADEM,
A NASTĘPNIE SŁOWEM.**

15. Kiedy uważnie czytamy naszego Założyciela, nie trudno zrozumieć, że apostołat nie jest tylko zbiorem zadań bez żadnego związku z życiem tego, kto ewangelizuje. Prawdę mówiąc, o wiele bardziej niż wiedzy o stosowanych technikach czy rezultatach naszych dzieł, ludzie wolą słuchać świadków. Ludzie,

powiedział papież Franciszek, „*noszą pragnienie autentyczności. (...) Żądają głosicieli Ewangelii, którzy by mówili o Bogu znanym sobie i bliskim, jakby Go niewidzialnego widzieli*”.¹⁷ Wszystko to prowadzi mnie do refleksji, jak piękne staje się ciche świadectwo naszego sposobu modlitwy, życia razem jako bracia we wspólnocie i głębokiej dyspozycyjności wobec potrzeb ludzi. Ludzie oczekują, że zobaczą i spotkają w nas osoby, które mówią o Jezusie Chrystusie poprzez autentyczność przykładu, słów i gestów: salwatorianów, których rozpoznaje się nie poprzez ilość wykonanych dzieł, ale poprzez jakość ich powołania i sumiennosc ich zaangażowania w charyzmat błogosławionego Franciszka Jordana.



FILIP

16. W jednym z wywiadów papież Franciszek wskazał, czego oczekuje od zakonników: „*Bądźcie świadkami innego sposobu postępowania, działania, życia! [że] jest możliwe żyć inaczej na tym świecie...*”.¹⁸ Wielokrotnie, bez względu na to, jak wzniosłe mogą być nasze apostołskie intencje, zawsze istnieje ryzyko popadnięcia w przeciętnosc, w wygodne życie i apostołską rutynę. Jak możemy, nie dając świadectwa, cokolwiek uczynić w misji?, wskazuje nam Założyciel. Rzeczywiście, jak chcemy przekazywać Ewangelię, nie walcząc z „duchem świata”, który wdziera się wszędzie, nawet do naszego Towarzystwa? Założyciel sugeruje nam, abyśmy medytowali nad ewangelicznymi obrazami soli i światła, ponieważ



JAKUB

17 FRANCISZEK. Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, nr 150.

18 SPADARO, Antonio. „Obudźcie świat!”. Rozmowa Papieża Franciszka z przełożonymi generalnymi, *La Civiltà Cattolica*, 165 (2014/I), 5.

bez soli misji apostołskiej jesteśmy mdli, a rozkładamy się bez duchowego impetu. To oznacza, że będziemy salwatorianami bez zapędu w modlitwie, bez entuzjazmu dla misji, bez pasji dla otrzymanego charyzmatu. Mój kierownik duchowy mawiał, że przykład i głoszenie zawsze idą w parze, ponieważ są jak dwa konieczne i uzupełniające się płuca, które pomagają wypełnić tlenem naszą misję apostołów w świecie.



CIĄGŁE FORMOWANIE SIĘ DLA MISJI



- „Przypominam wam zatem, (...), że aż do ostatniego tchu musicie dążyć do doskonałości! *Non progredi, regredi est!* [Nie postępować naprzód, oznacza cofać się!] (...) *Quisque examinet semetipsum, num progrediatur necne.* [Niech każdy przebada samego siebie, czy postępuje naprzód czy też nie!].
- *Et quid si incipitis declinare a studio perfectionis?* [A co dzieje się, jeśli zaczniecie zaniedbywać dążenie do doskonałości?].
- *Quem titulum habetis ut non proficiatis?* [Jaki motyw macie, by nie postępować naprzód?] (...) *Ergo usque ad mortem semper progredi in via perfectionis!* [Dlatego aż do śmierci macie zawsze postępować naprzód na drodze doskonałości!”¹⁹

19 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 15 kwietnia 1898 r.

17. Słuchając tych wypowiedzi, zdaję sobie sprawę, że kwestia ciągłego formowania się nie jest jedynie modnym tematem. Wręcz przeciwnie: to wezwanie do wzrastania i coraz lepszego odpowiadania na dar otrzymanego powołania jest zawsze aktualne. Zawsze okazuje się błędnym myślenie, że po ukończeniu studiów akademickich mamy już wszystko, aby stawić czoła wyzwaniom naszej konsekracji i posługi apostołskiej. Niestety poznałem kilku salwatorianów, którzy tacy właśnie są. Zdają się sugerować, że już wiedzą wszystko, nigdy jednak nie wracając do treści charyzmatu. W każdym razie, konsekwencje takiej postawy braku ciągłego aktualizowania swojej formacji są nam dobrze znane, a mianowicie, życie stopniowo oddala się od ideału i poczucia przynależności, a pojawiają się postawy apatii, rutyny i nudy. Formacja dla ewangelizacji „*od nowicjatu aż do ostatniego tchnienia*”, powiedziałby nam dzisiaj Założyciel. Według niego formacja nie ograniczała się do jakiegoś okresu życia, ale sama w sobie była permanentna. W tym sensie bardzo prawdziwe jest stwierdzenie, że formacja jest jak oddychanie, a brak ciągłego formowania się oznacza deformację.



FILIP

18. Zastanawiałem się nad tymi słowami: „*Quisque examinet semetipsum [Niech każdy przebada samego siebie]*”. Ileż razy zapominamy, że jesteśmy pierwszymi zainteresowanymi i odpowiedzialnymi za naszą własną formację? Prośba Założyciela jest taka, abyśmy nie marnowali zwykłych okoliczności życia, i, co oczywiste, również tych nadzwyczajnych, jako okazji do formacji. Co więcej, wypada przypomnieć, że ciągłe formowanie się nie polega na jakichś okazjonalnych interwencjach,



JAKUB

takich jak wzięcie udziału w kursie teologii i/lub podjęcie tematów duchowości salwatoriańskiej. Z pewnością, Założyciel z przekonaniem zgodziłby się z tym, co dziś nazywamy „kulturą formacji ciągłej”. Bo jeśli chcemy prawdziwie i poważnie przeżywać nasze powołanie, konieczne jest, byśmy na różnych etapach naszego życia pozwalali się Bogu stawiać w obliczu wyzwań i przez Niego kształtować. I, jest ku temu tyle okazji, począwszy od naszych osobistych doświadczeń, poprzez nasze działania i obowiązki we wspólnocie, w codziennej liturgii, a nawet w naszych trudnościach apostołskich!

**PRZYPOMINAM WAM ZATEM,
CO DZIEJE SIĘ,
JEŚLI ZACZNIECIE ZANIEDBYWAĆ
DĄŻENIE DO DOSKONAŁOŚCI?**

19. Nigdy nie pomyślałem, że kiedy zaniedbujemy lub przestajemy inwestować w naszą formację, nie oznacza to jedynie marnowania okazji do rozwoju. Nawet więcej: nigdy nie pomyślałem, że to mogłoby spowodować wielką szkodę w naszym życiu. Wydaje się jednak, że Założyciel nie myślał w ten sposób, ale według niego brak formacji nieuchronnie prowadzi nas do cofania się w naszym życiu duchowym i apostołacie. Przywołując to klasyczne powiedzenie: „*Non progredi, regredi est!* [Nie postępować naprzód, oznacza cofać się!]", z mocą powtarza swoją myśl, że brak wzrostu w naszym powołaniu nie oznacza po prostu, że stajemy w miejscu,



MATEUSZ

ale że się cofamy. W ten sposób dochodzimy do wniosku, że formacja salwatoriańska jest czymś dynamicznym, żywym, w ciągłym rozwoju. Bez tej perspektywy będziemy wciąż tkwić w apostołacie „zawsze tak się robiło”, a to nie pozwoli nam wzrastać. Podsumowując, jeśli nasze życie apostołskie nie będzie nieustannym procesem uczenia się, „życie będzie ciągłą frustracją”, jak stwierdza profesor Cencini.²⁰ Nie ma punktu pośredniego!

20 CENCINI, Amedeo. ¿Creemos de verdad en la Formación Permanente? [Czy naprawdę jesteśmy przekonani do formacji permanentnej?], Sal Terrae, 2013, s. 9.



NIEZMORDOWANA GORLIWOŚĆ APOSTOLSKA



- „Jesteśmy powołani do troski o zbawienie dusz, a jak mielibyśmy to czynić, jeśli nie będzie nas ożywiła gorliwość?”
- A zatem gorliwość o dusze! Jak mamy ją ćwiczyć? (...)
- Studiujcie przez całe życie! Musicie też być ogniem, a jeśli nie będziecie solą ziemi, to nie będziecie też lux mundi! (...) ad quid valet: sal terrae; quod si sal evanuerit,...? [na cóż się zda: sól ziemi, a jeśli sól utraci swój smak, ...?].
- A czymże jest zakonnik, zwłaszcza kapłan, jeśli nie jest solą ziemi i światłem świata?”²¹

21 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 29 kwietnia 1898 r.

20. Bardzo inspirujące jest myślenie o naszym Założycielu jako o osobie przepojonej wielką gorliwością apostołską. Jako że jest to jedna z cech, która najlepiej opisuje jego osobowość. To, co się o nim mówi, w niczym nie przypomina urzędnika za biurkiem, u którego zauważa się nudę lub brak zaangażowania. W rzeczywistości jest wręcz przeciwnie. W jego doświadczeniu wiary wzniosłość poznania Jezusa Chrystusa całkowicie przemieniła go w ogień apostołski z nieustającym pragnieniem, by „zbawić wszystkich” i dotrzeć do wszystkich miejsc. Historia jego życia pozwala nam zobaczyć, że nakaz ewangeliczny: „*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody...*” (Mt 28, 19) nie został jeszcze zrealizowany i wciąż zobowiązuje nas wszystkich do bycia apostołami – misjonarzami Jezusa Chrystusa.



JAKUB

On zaprasza nas, abyśmy byli ludźmi całkowicie oddanymi posłudze innym, na podobieństwo ognia, który nie płonie sam dla siebie, czy soli, która sama sobie nie nadaje smaku, czy też światła, które samo siebie nie oświetla. To, do czego odwołuje się Założyciel, jest jasne: nie pozwólmy, aby okradziono nas z tego istotnego rdzenia stymulowania intensywności i pasji apostołskiej w naszym życiu, ponieważ jak on sam mówił: „*Qui non ardet, non incendit [Kto nie płonie, nie zapala]*”.²²

**JESTEŚMY POWOŁANI
DO TROSKI O ZBAWIENIE DUSZ,
A JAK MIELIBYŚMY TO CZYNIĆ,
JEŚLI NIE BĘDZIE NAS OŻYWIAŁA
GORLIWOŚĆ?**

22 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 6 maja 1898 r.

21. Myślałem o tym cyfrowym i zglobalizowanym środowisku, w którym dziś żyjemy. W takim kontekście całkiem normalne stało się mówienie o różnych sposobach myślenia i realizowania misji apostołskiej. Ważniejszym jednak niż stosowane środki jest, by trwał w nas zaktualizowany misyjno-apostołski duch Założyciela; to znaczy: misyjny entuzjazm, który wyzwała się w sercu każdej osoby, która spotkała Jezusa Chrystusa. Poznałem wielu salwatorianów, których wiek chronologiczny w niczym nie umniejsza ich apostołskiego entuzjazmu. Poznałem jednak także innych, którzy boleśnie doświadczają pewnego rodzaju „starzenia się”, które może nadejść w którymkolwiek momencie życia. Konkretnie: chodzi o rozczarowanie i rezygnację, które dominują i paraliżują wszystko. Kiedy to się zdarza, w miejscu królującej pasji dla misji apostołskiej, zauważa się cofanie się ku życiu przeciętnemu i bez aspiracji. Nie jest to postawa apostołska, o której mówi Założyciel. On zachęca nas, by mieć oczy otwarte na sytuacje ludzi, które wymagają salwatoriańskiej obecności, a także zwracać uwagę na konteksty geograficzne, w których potrzeba naszej bliskości, przyjęcia i posługi apostołskiej.



MATEUSZ

22. Brzmi w moim sercu to zaproszenie Założyciela: „Studiujcie przez całe życie!”. Bardzo mnie cieszy, że Założyciel podkreślił potrzebę studiowania teologii jako fundamentu apostołatu. Rzeczywiście, bez solidnej formacji w wierze i charyzmacie, apostołat zamienia się w zwykłe planowanie lub aktywność o charakterze autoreferencyjnym. Tak więc, na nowo jesteśmy pobudzani do przedstawiania treści wiary w sposób



FILIP

przekonujący i przy użyciu najlepszych zasobów, które pozostają w naszej dyspozycji. Musimy jednak uważać, aby „studiujcie przez całe życie” nie stało się czystym kultywowaniem wymiaru intelektualnego, jakby rodzajem narcyzmu, który polega na życiu dla siebie samych. Aktualizacja teologiczno-pastoralna jest narzędziem, które pomaga uniknąć popadnięcia w powierzchowność. Oprócz tego, jej celem nie może być nic innego, jak umieszczenie Jezusa Chrystusa w centrum naszego życia jako punktu odniesienia dla misji ewangelizacyjnej, w obliczu wyzwań stojących przed ludzkością i Kościołem w naszych czasach.



TRANSPARENTNOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ



- „Wyobraźmy sobie, że każdy z nas staje wobec wezwania: zdaj sprawę z twego wódarstwa. (...) Wszędzie masz obowiązki.
- Przypatrz się im i zapytaj siebie: czy mogę spokojnie zdać z nich sprawę? (...) Im więcej ktoś ma obowiązków, tym bardziej niech siebie pyta: czy mogę zdać z nich sprawę?
- Czy wykorzystałem czas, czy uczyniłem to dobro, które powinienem uczynić? (...)
- Jak sprawowałeś dziś swój urząd, jak pełniłeś swoją funkcję, czy dobrze skorzystałeś z talentów, czasu, środków, krótko mówiąc: z wszystkiego, co dał ci dobry Bóg?”²³

23 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 11 listopada 1898 r.

23. Raz za razem przy powtarzających się okazjach, mocno i kategorycznie Założyciel podkreślał, że zasoby Towarzystwa są narzędziami dla wypełniania jego apostołskiego celu.²⁴

W nowicjacie uczymy się, że wszyscy musimy zdać sprawę z dobrego wykorzystania zasobów w wypełnianiu naszej misji apostołskiej. Jednak, ile okazji marnujemy, gdy nie dokonujemy rozeznania odnośnie do użytkowania dóbr! Wypada przypomnieć sobie, że nie jesteśmy właścicielami wszystkiego tego, co posiadamy, ale administratorami owego niewiele lub wiele, które wspólnota ma do swojej dyspozycji. Może się to nawet wydawać dziwne, ale generalnie dla nas, najmłodszych, ten aspekt korzystania z dóbr staje się bardzo ważny. Aby to potwierdzić, wystarczy zauważyć, że w miejscach, w których istnieje świadectwo autentyczności i staranie o transparentność, elementy te są decydujące w momencie wybierania lub nie [wybierania] życia salwatoriańskiego. Krótko mówiąc: bez względu na to, jak wzniosłe mogłyby być nasze zamiary apostołskie, niewiele pomogą one, jeśli nie przejrzyście nie ukążą naszej spójności życia i nie przekażą naszej dyspozycyjności do dzielenia się tym, kim jesteśmy i zasobami, jakie mamy do swojej dyspozycji.



MATEUSZ

24. Jeśli słuchamy z należytą uwagą słów Założyciela, możemy nawet dostrzec kwestię „lenistwa duchowego”. Przypuszczam, że do tego się odnosi, kiedy prosi każdego z nas, abyśmy nieustannie zadawali sobie pytanie: *Czy dobrze wykorzystałem czas? Czy uczyniłem dobro, które mogłem uczynić?* Według papieża



FILIP

24 Por. JORDAN, Franciszek. *Regula et Normae comunnes Primi Ordinis SAI*, Romae 1884.

Franciszka duchowa letniość to postawa, która zamieszkując serce paraliżuje gorliwość apostołską.²⁵ Jest to choroba, która ściąga nas ku życiu w przeciętności, w zniechęceniu, a ostatecznie do utraty poczucia podjętego zobowiązania. W tym sensie interpelacje Założyciela wybrzmiewają, by wstrząsnąć naszymi fałszywymi uzasadnieniami bardzo wygodnego apostołatu i oddalonych od życia liturgii. Nie powinniśmy też zapominać, że w duchowe lenistwo nie popada się nagle z dnia na dzień. Letniość zaczyna się stopniowo, gdy nie potrafimy już znaleźć czasu na modlitwę, ani nawet na czytanie i studiowanie. Dla tych, którzy żyją w rozproszeniu spędzając swój czas na błahych czynnościach, lekarstwem wskazanym przez Założyciela jest nie zwlekać z ponownym rozpaleniem „ognia pierwszej miłości” (Ap 2, 4), co nie jest możliwe bez modlitwy, bez łaski Bożej.

**IM WIĘCEJ KTOŚ MA OBOWIĄZKÓW,
TYM BARDZIEJ NIECH SIEBIE PYTA:
CZY MOGĘ ZDAĆ Z NICH SPRAWĘ?**

25. Nie jestem pewien, czy dobrze to interpretuję, ale Założyciel wydaje się mówić nam, że nie wszystkie sposoby zarządzania dobrami są do zastosowania w naszym Towarzystwie. Jak smutne okazują się sytuacje, kiedy dobra są nabywane i używane jako własność prywatna, bez żadnego związku z misją Towarzystwa! Stąd wezwanie do rozeznania, przejrystości i odpowiedzialności. Zarządzanie dobrami (duchowymi i materialnymi) wymaga ciągłej czujności, solidarności i ewangelicznej spójności.



JAKUB

25 Por. FRANCISZEK. Homilia w Domu Świętej Marty, Watykan, 1 kwietnia 2014 r.

Sądzę również, że Założyciel w pełni zgodziłby się z tym, że żadna Jednostka czy dzieło salwatoriańskie nie może rościć sobie prawa do dóbr, którymi dysponuje, jako do własności prywatnej i rzeczy zdobytej na wyłączność. Nic nie stoi na przeszkodzie, by realizować inwestycje czy zmiany własności, ale zawsze na pierwszym miejscu należy stawiać misję apostołską ukierunkowaną na to, by Jezus Zbawiciel, umiłowany Syn Boga Ojca, był znany, kochany i naśladowany. Troska o właściwy sposób rozliczania się z administrowania dobrami Towarzystwa była zawsze stałą troską Założyciela. Wszystko to, co się posiada i wszystko to, co się otrzymuje, powinno służyć apostołstwu i nigdy nie można tego przeznaczyć na auto-zabezpieczenie nas samych.



ŻYC NA SPOSÓB PASCHALNY



- „Widzimy zatem, jak ważne jest dla apostoła cierpienie.
- Naszym zadaniem jest naśladowanie apostołów. Dlatego musimy być gotowi do wypicia kielicha krzyża. (...) Jak mamy go jednak pić?
- Gdzie, dlaczego, jak stanie się on naszym udziałem? (...)
- Ale w jaki sposób krzyż stanie się naszym udziałem? (...)
- Jeśli zatem chcecie być apostołami, (...), musicie być gotowi na wypicie tego (...) kielicha [cierpienia]”.²⁶

26 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 5 maja 1899 r.

26. Przy powtarzających się okazjach Założyciel podkreślał, że niesienie krzyża jest kluczowym punktem w życiu apostoła - salwatorianina. On nie tylko mówił o krzyżu, ale włączył słowo „KRZYŻ” w swoje imię. „Imię”, z którym łączył swoje doświadczenie ofiary i życia oddanego za innych na wzór Jezusa. Co więcej, krzyż stał się dla niego cierpieniem przyjętym jako naturalna konsekwencja decyzji, by żyć Ewangelią taką, jaka ona jest, w przekonaniu, że *„dziela Boże rosna tylko w cieniu krzyża”* (DD I, 163). Z biegiem lat wszyscy uczymy się, że są takie cierpienia i wyrzeczenia, które koniecznie trzeba przyjąć, jeśli chcemy, aby nasze życie było owocne i twórcze. Rzeczywiście, jest to podejście tak często sygnalizowane: *„być gotowi na wypicie... kielicha [cierpienia]”*. Nie jako masochistyczne ćwiczenie czy poszukiwanie ofiar. Wręcz przeciwnie, tym, co proponuje Założyciel, jest widzieć i kochać świat tak, jak czynił to Jezus, niosąc w sobie pragnienie, by na Jego wezwanie odpowiedzieć szczerze, spójnie i głęboko.



FILIP

**JEŚLI ZATEM CHCECIE
BYĆ APOSTOŁAMI, (...),
MUSICIE BYĆ GOTOWI
NA WYPICIE TEGO (...)
KIELICHA CIERPIENIA.**

27. Z pewnością jest to kluczowy punkt naszej duchowości; jest nim wezwanie, które wymaga od nas całkowitej dyspozycyjności i „*zadanie naśladowania apostołów*”. Chodzi zatem o naśladowanie Jezusa Chrystusa, aż po ostateczne tego konsekwencje i, oczywiście, unikając niebezpieczeństwa bardzo dobrze wyjaśnionego przez papieża Franciszka.²⁷ Mówił on o pokusie podążania za „Chrystusem bez krzyża”, czyli uczynienia z Niego mistrza jedynie duchowego, który oferuje duchowe rady i pomaga zmierzyć się z cierpieniem. Z drugiej strony – powiedział Papież – istnieje skrajnie różne niebezpieczeństwo przedstawiania „krzyża bez Chrystusa” jako rodzaju masochizmu duchowego. W tym konkretnym punkcie chciałbym wspomnieć o emblematycznym geście Założyciela, geście powierzenia krucyfiksu w ręce pierwszych salwatorianów i salwatorianek, prosząc ich o wytrwanie w apostołskim powołaniu i głoszenie Chrystusa Ukrzyżowanego. Istnieją godne podziwu historie drogi przebytej przez tych misjonarzy i misjonarki, którzy przyjęli krzyż, podejmując życie pełne cierpliwości i ukrytego poświęcenia, niczym ziarno padające w ziemię, które obumiera i przynosi obfity owoc.



JAKUB

28. Ten obraz „picia z kielicha, z którego pili apostołowie” skłania mnie do myślenia właśnie o próbach i cierpieniach, które stanowią część misji ewangelizacyjnej. Ponieważ, jak już zostało wspomniane, nie chodzi o szukanie cierpienia, jak robią to chroniczne ofiary. Chodzi raczej o to, że nasza decyzja pójścia za Jezusem pociąga za sobą



MATEUSZ

27 FRANCISZEK. Homilia w Domu Świętej Marty, Watykan, 14 września 2017 r.

gotowość do bycia opuszczonym, a nawet bycia odrzuconym. Sądę, że taką właśnie treść zawierają słowa Założyciela. Powołanie salwatoriańskie nie daje żadnej gwarancji sukcesu, wyróżnienia czy przywilejów. Wręcz przeciwnie: są w nie wpisane opuszczenie, odrzucenie i wrogość ze strony tych, którzy nie są zainteresowani żadną zmianą. W tym kontekście warto zauważyć, jak Założyciel, używając prostego języka, tłumaczył współbraciom misjonarzom, aby szli pod prąd i stawiali opór napotykanym w drodze utrapieniom i burzom. Jak w innych czasach, tak i dzisiaj, jesteśmy powołani do świadczenia o autentyczności naszego powołania i naszej relacji z Boskim Zbawicielem. Nie oznacza to automatycznie cierpienia. Oznacza to raczej zaakceptowanie faktu, że krzyż dosięgnie nas, jeśli będziemy iść za Jezusem i pójdziemy drogą apostołów.



POKORA – MOC, KTÓRA EWANGELIZUJE



- „Im większa ma być budowla, tym głębszy musi być fundament! (...). Im więcej chcemy zdziałać dla zbawienia dusz, tym głębsza musi być pokora!
- Jeśli nie mamy pokory, to jak możemy liczyć na Boga? (...) Popatrzcie na świętych, którzy nazywali siebie największymi grzesznikami.
- Co ma nas jednak skłaniać do takiego ćwiczenia się w pokorze, do takiego zagłębiania się w naszą nędzę?
- Czy nie powinno nas to skłaniać do tego samego [upokorzyć się jak Pan nieba i ziemi się upokorzył]?”²⁸

28 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 9 czerwca 1899 r.

29. Czymś, co mnie zadziwia najbardziej, jest to, jak wiele razy słowo „pokora” jest sygnalizowane w gestach i pismach błogosławionego Franciszka Marii od Krzyża. Odbieram to jako wyraźny znak jego wielkiego pragnienia, aby pokora stała się cnotą w stopniu najwyższym wyróżniającą wszystkich, którzy starają się żyć jego charyzmatem apostołskim. Jak budynek nie ostoi się bez głębokich fundamentów, tak my nie zdołamy ewangelizować bez postaw, które wskazują, że jesteśmy osobami potrzebującymi Boga i innych. Kogo chcemy ewangelizować, nie wyzbywając się fałszywych obrazów, jakie sobie tworzymy, porównując się z większością ludzi, którzy nie idą za naszą opcją życia? Jak często jesteśmy więźniami ukrytych pragnień cechujących tych, którzy szukają pierwszych miejsc, prestiżu i zaszczytów! Uważnie posłuchajmy więc Założyciela, który prosi nas, byśmy akcentowali cnotę pokory jako podstawowy warunek naszego życia duchowego, apostołstwa i świętości salwatoriańskiej. To pomaga nam także myśleć, na przykład, o tych miejscach, gdzie jest kryzys z powodu spadku powołań i redukcji dzieł. Być może w tych miejscach nadszedł czas, aby działać w inny sposób i za pomocą innych środków. Innymi słowy, aby działać wychodząc od naszej własnej kruchości i niewielkich zasobów, jako pokorni świadkowie Ewangelii powołani do służby innym.



JAKUB

30. W prawie wszystkich dziedzinach życia mamy tendencję do stawiania siebie ponad innymi. Czynimy to wszyscy, nadto, prawie nieświadomie. Jak możemy wyłączyć ten głos, który zwraca nas ku temu, byśmy rywalizowali jedni z drugimi? Sądzę, że Założyciel chce nas odciągnąć daleko od tego sposobu



MATEUSZ

myślenia. Według niego pokora jest tą siłą, która sytuuje nas w Bożej perspektywie. Bez stawania się małymi i pokornymi nie możemy poznać żywego Boga, nie będzie też harmonii w naszej wspólnocie apostołskiej. Dlatego tym bardziej wypada pamiętać, że w życiu duchowym pokora nie oznacza umniejszania lub ukrywania naszych uzdolnień. Tym, na co wskazuje sam Założyciel, jest droga uwalniania się od samowystarczalności, uznając naszą ludzką kondycję małości (humus). Z tego punktu widzenia pokora staje się naszą największą tarczą przeciw wszelkim formom pychy, a jednocześnie fundamentem, który czyni nas dyspozycyjnymi do wypełniania naszej misji w jej właściwej mierze.

**IM WIĘCEJ CHCEMY ZDZIAŁAĆ
DLA ZBAWIENIA DUSZ,
TYM GŁĘBSZA MUSI BYĆ
POKORA!**

31. Nie powinniśmy jednak zapominać, że pokusa triumfalizmu jest bardzo obecna w naszej misji apostołskiej. Również nam, salwatorianom, grozi to niebezpieczeństwo, że damy się ponieść duchowi podboju i splendorowi wielkich liczb. Interpelacje Założyciela, natomiast, zachęcają nas do poszukiwania „małości” mężczyzn i kobiet, którzy stali się świętymi. Wspominając o małości, nie mam na myśli tego, że owi ludzie byli nieznaczący lub mniej skuteczni. Wręcz przeciwnie, święci kroczyli drogą życia ukrytego i apostołstwa



FILIP

bez robienia hałasu, ale z mocą zdolną przekształcać serca i świat. Czymś, do czego zachęca nas Założyciel, jest właśnie ten skuteczny sposób wypełniania naszej misji, na tej drodze pokory i małości, w najróżniejszych miejscach i kontekstach, w które jesteśmy włączeni. Co więcej, zachęca nas on, abyśmy zauważyli, że ten klucz do jego życia duchowego, budowania apostołatu w małości i uniżeniu, stanowi centralny wymiar treści Bożego objawienia, które wypełnia się w małości i odrzuceniu przez świat, to znaczy, że Bóg zniża się, objawia się i zbawia.



UBÓSTWO JAKO CENNA PERŁA



- „Nie zapominajcie o znaczeniu ubóstwa, (...), ma ono być fundamentem, podstawą Towarzystwa. (...) Zachowujcie ubóstwo! (...)
- Nie lekceważcie tej cennej perły! (...) Pamiętajcie: Towarzystwo będzie kwitło lub upadnie, zależnie od tego, czy będziemy przestrzegali ubóstwa. (...)
- Czy ktoś może znajdować radość w życiu zakonnym, jeśli nie przestrzega ubóstwa?
- Jeśli chcemy naśladować Boskiego Zbawiciela, (...), jeśli chcemy być święci, jeśli chcemy nawrócić świat – bądźmy ubodzy”²⁹

29 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 7 lipca 1899 r.

32. Sądzę, że pierwszą rzeczą, o której powinniśmy wspomnieć, jest to, że tak jak inni zakonnicy, nasz Założyciel wybrał dla siebie imię świętego „Biedaczyny z Asyżu”. Miał głębokie pragnienie naśladowania Chrystusa na wzór św. Franciszka z Asyżu i intensywnego naśladowania jego cnót żyjąc w „świętym ubóstwie”. Wypada, między innymi, od samego początku nie mylić ubóstwa, którego Założyciel pragnął dla siebie i dla salwatorianów, z synonimem „skrajnego ubóstwa lub nędzy”, które odczłowiecza i nie ma żadnej wartości ewangelicznej. Założyciel, ze swej strony, nawiązuje do ewangelicznego wymiaru ubóstwa, które zbliża nas do Boga i stawia nas w komunii z Nim. Chodzi o ubóstwo,



MATEUSZ

dobrowolnie wybrane, aby podążać śladami Jezusa Chrystusa, poprzez styl życia inspirowany samozaparciem, umiarem, prostotą i gościnnością. Bez świadectwa ubóstwa ewangelicznego Towarzystwo nie jest ani wiarygodne, ani się nie utrzyma. Przypuszczam, że to właśnie miał na myśli Założyciel, gdy deklarował: *„Towarzystwo będzie kwitło lub upadnie, zależnie od tego, czy będziemy przestrzegali ubóstwa!”*. W tym miał rację, ponieważ w rzeczywistości okresy największego rozkwitu, a także momenty najbardziej intensywnego kryzysu w życiu zakonnym, często były połączone z zaniechaniem lub życiem ewangelicznym ubóstwem.

**JEŚLI CHCEMY NAŚLADOWAĆ
BOSKIEGO ZBAWICIELA, (...),
JEŚLI CHCEMY BYĆ ŚWIĘCI,
JEŚLI CHCEMY NAWRÓCIĆ ŚWIAT –
BĄDŹMY UBODZY.**

33. Może to być nawet bardzo subtelne, ale u korzeni naszego pragnienia życia ubóstwem ewangelicznym, według Założyciela, leży darmość miłości Bożej. Chodzi o to postrzeganie ubóstwa, w którym Bóg jawi się jako Ten, który jest Jedynie konieczny, co z kolei uwalnia nasze serca od wszelkiego pragnienia egoistycznego posiadania i samowystarczalności. Bez tej wizji wiary, każdy i jakikolwiek akt ubóstwa może być wszystkim innym, ale nie cnotą ewangeliczną. I co więcej, poczucie wierności i zaangażowania w ewangeliczne ubóstwo służy zarówno w obfitości, jak i w niedostatku dóbr materialnych. Nikt bowiem nie jest wolny od pułapki światowości dobrobytu, która dewastuje misję apostołską. Nadto, w obliczu pułapek konsumpcjonizmu, najlepszym środkiem zaradczym jest ciągłe kształcenie się, by wybierać wstrzemięźliwy styl życia i nieustannie wracać do ewangelicznej prostoty. Prostota i wstrzemięźliwość, jak mawiał mój kierownik duchowy, jest wewnętrzną odpowiedzią, które tylko wtedy, gdy są przeżywane autentycznie i z głębokim przekonaniem, tworzą nasz nowy sposób relacji z Bogiem, innymi i rzeczami. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, misja Kościoła potrzebuje takich właśnie salwatorów: spójnych w tym, w co wierzą i czym żyją.



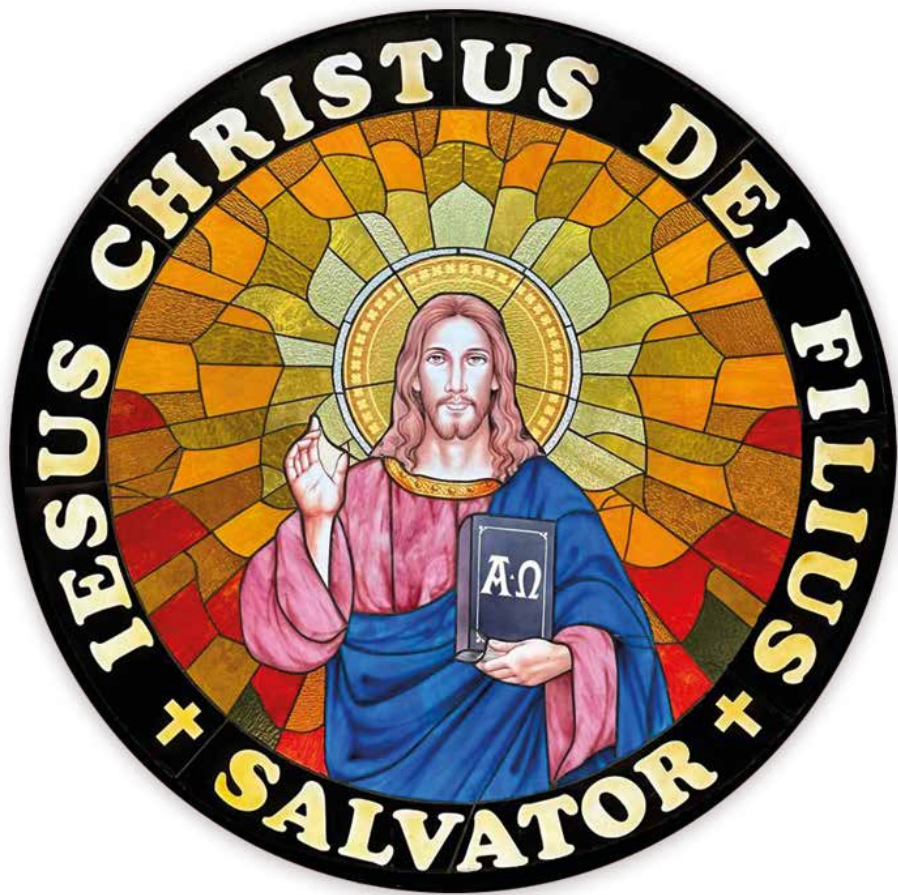
FILIP

34. Chciałbym ponownie zająć się właśnie tym związkiem między ewangelicznym ubóstwem a życiem apostołskim i misyjnym. Wyrażając to innymi słowami, Założyciel zdaje się nam mówić, że tylko poprzez całkowite ogołocenie się możemy dać siebie całkowicie, poświęcając najlepszą część naszego czasu, naszych zdolności, naszych zasobów,



JAKUB

a nawet nasze życie, aby dać poznać Jezusa Chrystusa. Wypada jednak pamiętać, że świadectwo spójności i wstrzeźliwości w zarządzaniu dobrami materialnymi musi być również widoczne w naszych dziełach i dziedzictwie. Osobiste świadectwo ubóstwa jest zaciemnione, jeśli splendor środków technicznych i bogactw materialnych, którymi dysponujemy, nie koresponduje z orędziem, które głosimy. Stąd staje się jasne, jak ważne jest, aby słuchać przestrog Założyciela, aby nie dać się ponieść kulturze konsumpcji w odniesieniu do rzeczy materialnych. Przypuszczam, że w dzisiejszych czasach wskazałby na przykład na nadmierną uwagę, jaką poświęcamy naszym samochodom, mediom elektronicznym i/lub pieniądzom, których się nie dzieli z innymi i znikają w kieszeni jednostki. To samo dotyczy rzekomego bezpieczeństwa, które przypisujemy wielkim dziełom i ochronie zapewnianej przez wysokie mury itd... Oczywiście, jak we wszystkich ważnych sprawach życiowych, tak i tutaj jawi się wezwanie, abyśmy WSZYSCY wracali do fundamentów Towarzystwa Apostolskiego wczoraj i zawsze.



WITRAŻ W SALWATORIAŃSKIM DOMU FORMACYJNYM
CHULLIKKARA (INDIE)



ZAKOŃCZENIE

35. Drodzy bracia, jak żar ognia, który z biegiem czasu zostaje przysypany popiołami i pod nimi pogrzebany, tak nasz Założyciel obawiał się, aby nie zgaśł w Towarzystwie **duch apostolski**. Dlatego też posługując się głosami młodych ludzi (Filip, Mateusz i Jakub) chciałem „rozdmuchać ogień” tego, co uważam za istotne w naszym Towarzystwie, a mianowicie, aby nie zmniejszyły się ani nie zniknęły w nas entuzjazm i intensywność gorliwości apostolskiej, która płonęła w sercu błogosławionego Franciszka Marii od Krzyża Jordana. Ośmielę się w tym miejscu powtórzyć jego troskę, abyśmy zbadali, czy we wszystkich przestrzeniach naszych wspólnot panuje duch apostolski (por. DD I, 197). Niech każdy zdoła wzmocnić intensywność we wszystkim, co robi, we wszystkim, czym jest i we wszystkim, co mówi! Niech tematy wskazane tutaj przez naszego Duchowego Ojca pomogą w programach naszej formacji początkowej i ciągłej! Co więcej, jest moim pragnieniem, abyśmy mogli

to zrobić także wspólnie z salwatorianami i salwatoriankami z innych gałęzi Rodziny Salwatoriańskiej. Jak ważny jest dialog i studiowanie tego, co najistotniejsze w naszym salwatoriańskim życiu apostołskim! Zarówno, gdy służy to dzieleniu się owocami charyzmatu dzisiaj, jak i rozmowie o trudnościach życia duchem Założyciela w rzeczywistości, w którą jesteśmy włączeni.

36. Nie siedzmy z założonymi rękami ani nie dajmy się ponieść natłokowi problemów. Wyruszymy w drogę niesieni mocą Ducha Świętego, który towarzyszył apostołom. Niech ten sam Duch oświeci nas rozeznających, abyśmy dobrze odpowiedzieli na **interpelacje Założyciela** i niech ożywi nasze pragnienie, byśmy: *byli ludźmi żyjącymi modlitwą, postępującymi zawsze według Ducha, z tożsamością i poczuciem przynależności, z mocą świadectwa, ludźmi ustawicznie formującymi się dla misji, o niestrudzonej gorliwości apostołskiej, transparentnymi w zarządzaniu dobrami, przyjmującymi z miłością krzyż naśladowania, żyjącymi w postawie pokory i ewangelicznego ubóstwa*. Obyśmy, we wszystkich miejscach, salwatorianie najróżniejszych pokoleń, czuli się, jakby naznaczeni ogniem „**Jordanowego ducha apostołskiego**”, z przekonaniem, że „*nie można wytrwać w pełnej zapału ewangelizacji, jeśli nie jest się przekonany z własnego doświadczenia, że to nie jest to samo: poznać Jezusa lub nie znać Go; że to nie jest to samo: kroczyć z Nim lub kroczyć po omacku; że to nie jest to samo: raczej móc Go słuchać, niż ignorować Jego Słowo; (...) A osoba, która nie jest przekonana, która nie jest entuzjastką, która nie jest pewna tego, co głosi, i zakochana w tym, nie przekonuje nikogo*”.³⁰

30 FRANCISZEK. Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, nr 266.

37. Na koniec, gdy zbliża się uroczystość Bożego Narodzenia, chciałbym zaprosić Was do intensywnego przeżywania tych dni, w których celebруем **nasze święto salwatoriańskie par excellence**. W to „*święto, które tak kochamy*”, mówił Założyciel, „*jestemy wezwani do zbadania i odnowienia naszego świętego powołania*”.³¹ My, którzy wyróżniamy się przez imię **Boskiego Zbawiciela**, jesteśmy zaproszeni, bardziej niż ktokolwiek inny, by mieć doświadczenie odczucia i skosztowania zbawienia, które Bóg ofiaruje nam w człowieczeństwie Jezusa, swego Syna. Jako salwatorianie bądźmy więc pierwszymi, którzy niosą to ŚWIATŁO, które rozprasza ciemności; miłosierdzie i przebaczenie pośród przemocy; sprawiedliwość i słusność pośród wykluczenia tak wielu braci i sióstr; przyjęcie i gościnność pośród świata, który wyklucza i siłą wypędza tak wielu ludzi z terytoriów, które zamieszkują.

38. W miejscach i kontekstach, w których z racji duszpasterskich nie jest możliwe świętowanie we wspólnocie uroczystości Narodzenia Zbawiciela, jeszcze raz zapraszam do świętowania tego głównego święta naszego Towarzystwa w dniu odpowiednim dla uczestnictwa **WSZYSTKICH** we wspólnocie.

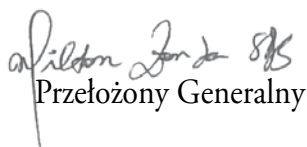


CLAUDIO PASTRO - KATEDRA SAGRADA FAMILIA
SÃO PAULO, BRAZYLIA (1997)

31 JORDAN, Franciszek. Przemówienia... Kapituła z 22 grudnia 1899 r.

Jednakże w **Świątą Noc Bożego Narodzenia** nie zapomnijcie zatrzymać się przed żłóbkiem i pomodlić się za siebie nawzajem, przede wszystkim za misjonarzy i za naszych starszych współpracowników. Razem prosimy za wstawiennictwem błogosławionego Franciszka Marii od Krzyża Jordana, aby pomógł nam przeżyć uroczystość Bożego Narodzenia głęboko i radując się z bycia powołanymi do naśladowania Boskiego Zbawiciela i noszenia tego pięknego imienia **salwatorianów**.

39. W imieniu członków Rady Generalnej, sekretarzy i pozostałych współpracowników, składam wszystkim Wam najlepsze życzenia. **Radosnych i błogosławionych Świąt Narodzenia Zbawiciela oraz pomyślnego roku 2024!**


Przełożony Generalny

ŚWIECĄCA POCHODNIA

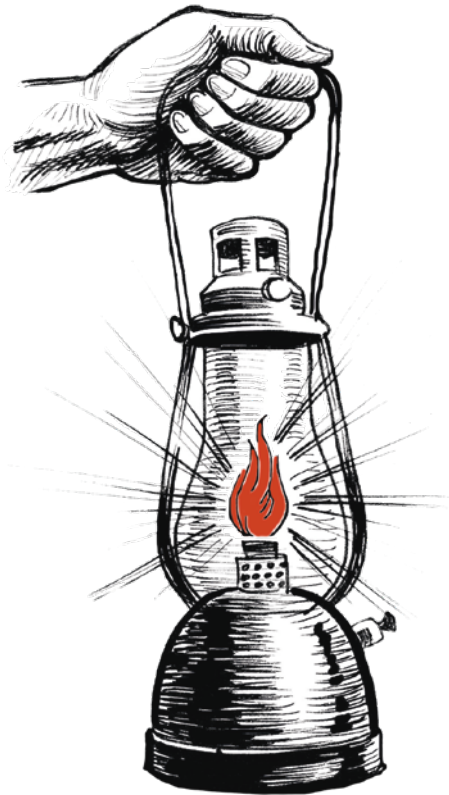
Franciszek Maria od Krzyża Jordan

Panie Jezu Chryste...
O Słońce Sprawiedliwości,
rozjaśnij i rozpal moją duszę
tak, żeby jej kroki
były jak jutrzienka,
która wschodzi i wtedy
staje się w pełni światłem dnia (DD I, 54)

O Zbawicielu wszystkich! (DD II, 9)
...chciałbym zawsze gwałtownie płonąć
miłością ku Tobie
i wszystkich zapalić.
Chcę być ogniem płonącym
i świecącą pochodnią! (DD III, 20)

Panie Jezu Chryste,
weź moje życie
i wszystko, co mam!
(...) oto jestem, pošlij mnie! (DD I, 146)
Ukaż mi drogę,
abym wszystkich prowadził do Ciebie,
i ich uratował z Twoją łaską! (DD IV, 32)

O Zbawicielu świata!
O Zbawicielu wszystkich! (DD II, 9)
Bądź dla nas Zbawicielem! (DD I, 210)
Amen.





Towarzystwo Boskiego Zbawiciela

Via della Conciliazione, 51
00193 ROME
Włochy

Tel. +39 06 686 291
generalate-secretariat@mailsd.org

www.sds.org

Zdjęcia:
Sekretariat Generalny SDS

Druk 2023